Należytość pocztowa opłacona gotówką
Nr. 101 Kraków, środa 3 maja 1933 Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.[illegible]

Przed wyborem prezydenta

(Korespondencja własna)

Warszawa, 1 maja

Tydzień zakończył się, jak się zaczął, rozważaniami na temat wyboru prezydenta. Właściwie rozważania ograniczyły się do stwierdzenia faktu, że Zgromadzenie narodowe w dniu 8 maja spełni rolę tylko formalną: zatwierdzi kandydata, którego — jak poetycznie wyraża się „Gazeta Polska" — wskaże mu się z samotni belwederskiej. Czy to będzie jeden z już wymienianych kandydatów czy jakiś nikomu nieznany i pomijany — czy to nie wszystko jedno? Jak wszystkie rządy pomajowe bez względu na to, kto stał na ich czele, były rządami marszałka Piłsudskiego, tak ten czy inny prezydent będzie przedewszystkiem mężem zaufania Józefa Piłsudskiego, którego posłowie i senatorowie BB wybiorą bez oglądania.

Są jednak i w tym obozie pewne skrupuły, jest jeszcze pewnego rodzaju zażenowanie, że się w tak bezceremonjalny sposób wystawia kandydata poza plecyma jedynie do tego uprawnionych. To zażenowanie objawia się w głosach przemawiających za wyborem Józefa Piłsudskiego. Heroldem głównym tego żądania czy też prośby jest p. Stpiczyński, który w oczekiwaniu na tekę ministra propagandy redaguje „Kurjer Poranny" ku wielkiemu zmartwieniu swych dawnych kolegów z „Gazety Polskiej". P. Stpiczyński, zresztą wcale przekonywująco, wywodzi, że niema potrzeby bawić się w głosowanie na „wysuniętego" kandydata, jeżeli jest jeden, jedyny, najlepszy itd. tj. sam „wysuwający". Skrupuły, jakie istniały w r. 1926, dziś albo już są albo w niedalekiej przyszłości będą usunięte: konstytucja napewno zostanie zmienioną tj. przykrojoną do wymogów p. Piłsudskiego.

W gruncie rzeczy cała ta wyborcza historja wywołuje mniej emocji niż pewne zajścia na terenie polityki wewnętrznej i zewnętrznej. W pierwszej ogólne zainteresowanie wywołała wiadomość, że p. Piłsudski ma zamiar sam stanąć na czele rządu; druga, że p. Kwiatkowski był w stolicy i odbywał liczne konferencje, między innemi z p. prezydentem Mościckim. Objęcie premjerostwa przez p. Piłsudskiego uzasadniają chęcią przeprowadzenia „pacyfikacji". Jakiej? Przypuszczać należy, że nie takiej, jaką przeprowadzono w jesieni 1931 w Małopolsce wschodniej — chodziłoby raczej o pacyfikację, żeby się tak wyrazić, partyjną, polegającą na dojściu do jakiegoś porozumienia z opozycją. Przypominałyby się może dzieje lata 1930, kiedy to mówiono o jakiemś porozumieniu, po którem przyszedł Brześć i wybory.

Głębsze znaczenie mają zajścia na terenie polityki zagranicznej. Jakby rozmyślnie podkreślano, że p. Piłsudski podczas swego pobytu w Wilnie konferował właśnie na temat polityki zagranicznej z pp. Prystorem i Beckiem; z jeszcze silniejszą rozmyślnością zwracają uwagę na częste w ostatnich dniach konferencje w generalnym inspektoracie armji i na dziś właśnie zaszłe przyjęcie posła sowieckiego przez p. Piłsudskiego. Zaiste, aktywność w porównaniu do stanu z czasów p. Zaleskiego nadzwyczajna. Te sprawy traktowane są jako daleko ważniejsze niż wybór prezydenta, gdyż od ich rozwoju zależy znacznie więcej aniżeli to, kto będzie przez 7 czy mniej lat wykonywał funkcje reprezentacyjne.

* * *

Już po napisaniu tej korespondencji doszło do wiadomości, że stronnictwo ludowe na dzisiejszem posiedzeniu powzięło uchwałę **niewzięcia udziału w wyborze prezydenta.** Uchwała brzmi: „Klub parlamentarny stronnictwa ludowego niejednokrotnie stwierdzał w swoich oświadczeniach, że większość rządowa w Izbach ustawodawczych odrzuca stale i z zasady wszystkie wnioski i poprawki do projektów ustaw choć i najsłuszniejsze, zgłaszane przez klub ludowy jak i przez całą opozycję. W tych warunkach jedynym powodem, dla którego posłowie i senatorowie stronnictwa ludowego pozostają jeszcze w Izbach ustawodowczych, jest możność przemawiania z trybuny publicznej dla wyrażenia woli mas ludowych i protestowania przeciw licznym bezprawiom, dokonywanym na tych masach. Wobec tego, że w Zgromadzeniu narodowem niema nawet możności składania jakichkolwiek oświadczeń i wobec tego, że klub ludowy nawet w najmniejszej mierze na wybór prezydenta Rzczypospolitej wpływu mieć nie może, uważamy za **zbyteczny swój udział w Zgromadzeniu narodowem**, które dokona tylko aktu formalnego wobec zapadłej gdzieindziej decyzji".

Jak już przed kilku dniami doniosłem, stronnictwo narodowe i ChD definitywnie wycofały się z udziału w Zgromadzeniu narodowem. Przewidują wobec tego, że — zależnie od uchwały ZPPS mającej zapaść we wtorek — BB pozostanie w towarzystwie może kilku Żydów i Niemców.

—ooo—

P. Piłsudski o kandydacie na prezydenta

Na 8 maja zwołane zostało Zgromadzenie Narodowe celem dokonania wyboru prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a to z powodu upływu konstytucją określonego 7-letniego okresu urzędowania obecnego prezydenta.

Wobec mającego dokonać się wyboru nowego prezydenta, warto przypomnieć hasła, jakie p. Józef Piłsudski przed i po przewrocie majowym 1926 r., zwłaszcza przed wyborem na prezydenta p. Mościckiego, wysunął. Słowa te dotyczą charakteru i zachowania się elekta na stanowisku prezydenta Rzeczypospolitej, oraz **odpowiedzialności rządu.**

W wywiadzie udzielonym z końcem kwietnia 1926 r. „Nowemu Kurjerowi Polskiemu" p. t. Dyktatura czy demokracja", p. Piłsudski oświadczył, że powinno być tak, że „rząd rządzi, sejm sądzi", a „wtedy zaś kiedy zaczęła się choroba, tj. zanik podziału między tem, co jest władzą wykonawczą a władzą sądzącą tę władzę, **musiało zaniknąć poczucie sprawiedliwości, gdyż niema jej tam, gdzie nikt za ZŁE CZYNNOŚCI NIE ODPOWIADA".**

Jakże prorocze to słowa! Jak bardzo aktualne mimo upływu 7 lat sanacji!

P. Piłsudski przewidział wówczas wszystkie pełnomocnictwa prawodawcze dla rządu, które znoszą podział między władzą „wykonawczą, a władzą sądzącą".

P. Piłsudski twierdził „jasno, że trzeba oddzielić ściślej **rząd, który musi być odpowiedzialny, od prób nieodpowiedzialnego rządzenia".**

Oczywiście mowa tu o **odpowiedzialności** przed „władzą sądzącą", tj. przed sejmem.

Hasło to nie ziściło się. Mówi się oczywiście dużo po maju o „odpowiedzialności", ale... historycznej... co niema żadnego praktycznego znaczenia.

Wywiad cytowany toczył się na temat demokracja, czy dyktatura. Na pytanie dziennikarza, co do możliwości dyktatury, p. Piłsudski rzucił takie, również prorocze słowa:

„Dyktatura? — No i cóż ubierze pan w nią złodziei?"

Tyle co do zagadnienia rządów, a teraz co do prezydenta specjalnie. W wywiadzie z 27 maja 1926 r. p. Piłsudski oświadczył się stanowczo **przeciw „wciąganiu prezydenta do pracy na rzecz dobra i korzyści partji, ba nawet kliczek".**

Na dwa dni przed wyborem prezydenta, 29 maja 1926 r. na słynnej „herbatce" u „premiera" Bartla, p. Piłsudski oświadczył:

„Moim programem jest **zmniejszenie łajdactw i utorowanie drogi uczciwości.** Czekam, a zapewniam panów, że się nie zmienię. Trzeba przejść ponad partyjne interesy". **„Elekt musi posiadać honor ponad chęć zarobienia kilkudziesięciu groszy".**

Dla ścisłości dodamy, że pensja prezydenta wynosi daleko więcej bo około **300.000 zł.**

Postulaty p. Piłsudskiego nie straciły dotąd nic na swej sile, słuszności i aktualności i dlatego je przed wyborem drugiego po maju prezydenta — przypominamy.

P. Piłsudski zapowiedział jeszcze rzecz inną mówiąc o sobie, a mianowicie:

„Jeżeli chodzi o mnie, to **powtarzam raz jeszcze, że się nie zmienię. Będę ścigał złodziei.** Zastanówcie się nad tem panowie i przedyskutujcie".

Oczekujemy z niecierpliwością zrealizowania tej obiecanki rzuconej przed 7 laty.

Z zalecenia ostatniego p. Piłsudskiego chętnie korzystamy i wobec zbliżającego się już 7-lecia przewrotu majowego zastanawiamy się nad tem co, p. Piłsudski przed wyborem prezydenta powiedział, co obiecał i słowa te w myśl dobrej rady, wartoby przedyskutować...

M. P.

Wspaniały obchód 1 Maja w Krakowie

Wiosenna, ale zmienna pogoda: w nocy na poniedziałek deszcz, do 11 w poł. słoneczna pogoda, kilka minut deszczu i znowu pogoda aż do zakończenia pochodu. W kołach starszych towarzyszów wyrażono obawy, czy święto uda się ze względu na poniedziałek, bo to dwa dni straty pracy. Omylili się: właśnie w poniedziałek święto udało się wspaniale. Nie będziemy wdawali się w rachunki, czy było 10 czy 15.000 ludzi — wystarczy powiedzieć, że pochód, którego początek obserwowaliśmy na placu Franciszkańskim, jeszcze końcem swym tkwił w ul. Jabłonowskich, skąd wynurzały się coraz nowe tłumy z powiewającemi nad ich głowami czerwonemi sztandarami.

Obserwując pochód z pewnego punktu, musiało się z melancholją stwierdzić: jak my się postarzeli. Szli w pochodzie towarzysze od 16 do 70 lat, dużo znajomych wśród starszych, nowe twarze wśród młodych. Ale wszyscy przejęci tą samą ideą konieczności zamanifestowania swych przekonań socjalistycznych w dniu 1 maja. Niechby ci sprawozdawcy, którzy pochodu nie widzieli, a tylko z „tradycji" napisali, że był „bardzo nieliczny", przecież byli przyszli, a przekonaliby się, że nie zawsze można posługiwać się szablonem, tembardziej, że tysiące ludzi patrzało na prawdę.

Szczególnie liczny w tym roku był udział kobiet. Kilkanaście rzędów było ich, starszych i młodszych, kapeluszowych i w chusteczkach — żywy dowód, że praca nasza wśród kobiet padła na żyzny grunt. Tylko tak dalej, tylko nie ustawać, a będzie coraz lepiej.

Jak corocznie, tak i w tym roku charakterystycznym dla wyglądu miasta był brak tramwajów. Personel tramwajowy bardzo licznie z własną orkiestrą maszerował w pochodzie — do nich rozmaite namiastki socjalizmu nie trafiły. Dopiero o 2 pop. puszczono trochę wozów na miasto ku wielkiemu żalowi szoferów i dorożkarzy.

Kto chce być objektywnym, musi przyznać, że PPS jest w Krakowie siłą. Niechby inne tak głośno reklamowane i reklamujące się stronnictwa próbowały urządzić tak liczny i tak poważny pochód, w którym wszystkie stany były reprezentowane. Te pisma, które zawsze mają coś do krytykowania, przeoczają rzecz zasadniczą: 1 Maja nie jest świętem burżuazyjnem, ale świętem robotniczem i to robotników klasowo uświadomionych. Nie zmusza się do udziału tego, kto nie idzie sam z najgłębszego przekonania, że w ten sposób przyczynia się wedle możności do poprawienia doli klasy robotniczej. Są wrogowie i obojętni, ale ogół robotników krakowskich w tym roku, jak i w latach poprzednich w imponujący sposób dowiódł, że swoje miejsce widzi tylko pod czerwonym sztandarem PPS.

* * *

NA UL. DUNAJEWSKIEGO

Zgodnie z programem uroczystości 1-majowej, już od godz. 9-tej rano poczęły się gromadzić tłumy robotników różnych zawodów na ul. Dunajewskiego przed Domem robotniczym, ustawiając się w szeregi pod swemi czerwonemi sztandarami i emblematami organizacyjnemi. Z każdą chwilą nadciągały coraz nowe organizacje PPS ze sztandarami ze wszystkich dzielnic miasta i jego bliższej okolicy. Wśród tłumów uwijały się młode towarzyszki i towarzysze zaofiarowując czerwone goździki lub zbierając składki na rzecz TUR. O godz. 10 cała ulica zapełniona była już masą robotniczą, która przy dźwiękach muzyki ruszyła pochodem ul. Podwale i Straszewskiego na plac Jabłonowskich, gdzie miało się odbyć uroczyste zgromadzenie majowe.

ZGROMADZENIE NA PLACU JABŁONOWSKICH

Zgromadzenie na przepełnionym przez tłumy manifestantów placu Jabłonowskich zagaił imieniem krakowskiego OKR tow. Mucek. Do prezydjum zostali jednogłośnie powołani tow. Mucek, Packan, Korolewicz, Marczak i Pelzling, poczem zabrał głos owacyjnie powitany tow. poseł Żuławski.

MOWA POSŁA ŻUŁAWSKIEGO

Pół wieku zgórą protelarjat walczy o wyzwolenie i nowy ład i jak w każdej walce to odnosi zwycięstwo, to ponosi klęski. Dziś położenie klasy robotniczej jest nad wyraz ciężkie i burżuazja głosi, że socjalizm się załamał. W rzeczywistości jednak widać, że faszyzm tam, gdzie włada niepodzielnie od 11 lat, zdołał tylko naród włoski pogrążyć w nędzy. Dyktatura w Hiszpanji padła po 8 latach wśród gniewu ludu. W Polsce byli ludzie, którzy wierzyli, że zdławienie parlamentaryzmu da chleb i dobrobyt, a dziś!?... To samo będzie z Hitlerem. Bo źródłem nędzy mas nie są żydzi, czy parlamentaryzm, ale ustrój kapitalistyczny. Wracam z Genewy, widziałem tam przedstawicieli rządów rozprawiających bezradnie o walce z kryzysem. Kapitalistyczni władcy świata stoją bezradni. Nie socjalizm, ale kapitalizm zbankrutował. W klasycznym kraju kapitalizmu, Stanach Zjednoczonych, jest 10 miljonów bezrobotnych. Mamy prawo być dumni, bo jesteśmy jedyną partją na świecie, która to załamanie się kapitalizmu już przed 60 laty przepowiadała. Żyjemy w tej chwili wśród gruzów kapitalizmu i musimy stworzyć siły do budowy ustroju socjalistycznego i obrony pokoju.

Są, którzy mówią o dyktaturze proletarjatu. Proletarjat nie potrzebuje dyktatury, bo ona jest rządem mniejszości nad większością, rządem bez kontroli, a kontroli boi się tylko ten, kto wie, że nie zdoła zaspokoić interesów mas. Kto łączy hasła socjalizmu z żądaniem dyktatury, ten chyba nie wierzy w socjalizm, lecz my, którzy wierzymy, że socjalizm uzdrowi ludzkość, jesteśmy za wolnością i demokracją, a przeciw wojnie i wszelkiej dyktaturze.

Konieczną jest solidarność wszystkich sił zainteresowanych w obaleniu obecnego ustroju. 1 Maja jest manifestacją solidarności wszystkich ludzi pracy dla obalenia ustroju kapitalistycznego. (Oklaski).

Następnie zgromadzenie przyjęło jednogłośnie odczytaną przez przewodniczącego tow. Mucka rezolucję pierwszomajową.

IMPONUJĄCY POCHÓD DEMONSTRACYJNY

Po zgromadzeniu uformował się olbrzymi pochód demonstracyjny, poprzedzony przez czerwonych harcerzy i sztandar partyjny, za którym postępowali członkowie OKR PPS i Rady zawodowej z tow. posłem Żuławskim na czele. A dalej w karnych szeregach maszerowały organizacje. A więc przedewszystkiem w imponującej liczbie młodzież TUR, kolejarze krakowscy z muzyką, służba domowa i dozorcy, umundurowani tramwajarze z muzyką, pracownicy użyteczności publicznej, zwłaszcza elektrowni i gazowni, organizacje z Podgórza, Borku Fałęckiego, Prokocimia, Zakrzówka i Płaszowa z orkiestrą robotniczą, robotnicy budowlani, drzewni, piekarze i t. d. W pochodzie niesiono mnóstwo sztandarów i transparentów,naktórych wypisane były hasła i żądania klasy robotniczej. A więc: Chleba i pracy dla bezrobotnych. Młodzież akademicka domagała się autonomji nauki i bezpłatnej nauki. Inne transparenty głosiły: „Precz z dyktaturą faszystowską! Żądamy równego prawa głosu do gminy m. Krakowa! Wśród dźwięków orkiestr imponujący liczebnością i karnością szeregów pochód przeszedł ul. Straszewskiego, Franciszkańską obok magistratu i Grodzką na Rynek Główny. Olbrzymia masa ludzka zalała przestrzeń Rynku od kościoła Marjackiego do kościółka św. Wojciecha. Czerwone sztandary otoczyły posąg Adama Mickiewicza. Był to obraz niezwykle malowniczy i wzruszający nas.

POD POMNIKIEM MICKIEWICZA

Gdy pochód wpłynął całkowicie na Rynek, do zgromadzonych przed pomnikiem wieszcza przemówił pierwszy tow. Mucek, podnosząc wielkie znaczenie manifestacji 1-majowej; następnie imieniem młodzieży akademickiej socjalistycznej przemawiał tow. M. Osiek. Tymczasem wśród śpiewu pieśni robotniczych nadciągnął pochód towarzyszów żydowskich, organizacyj „Bundu" i „Poale Sjon". Imieniem „Bundu" przemówił tow. Salo Fischgrund na temat solidarności proletarjatu, następnie tow. dr. Friedberg im. „Poale Sjon".

Tow. poseł Żuławski w powtórnem przemówieniu podniósł, że jeśli klasa robotnicza pragnie się wyzwolić z jarzma niewoli kapitalistycznej i faszystowskiej, to musi walczyć, bo tylko walka wiedzie do zwycięstwa!

Następnie tow. Mucek wskazując na doniosłość potężnej manifestacji robotniczej — zamknął uroczystość.

Na zakończenie przy obnażonych głowach robociarzy z wielutysięcznych piersi popłynęła nieśmiertelna pieśń — „Czerwonego Sztandaru" której echa poniósł wdał świeży wietrzyk majowy, zwiastujący budzenie się przyrody do nowego życia.

Imponujący przebieg święta robotniczego we Lwowie

Mimo rzęsistego deszczu tysiączne rzesze robotników ze sztandarami i transparentami szły ulicami Lwowa na plac Gosiewskiego.

O godzinie 10 tow. Skalak zagaił imponujące zgromadzenie, wspominając o zadaniach proletarjatu w walce o ziszczenie ideałów socjalistycznych.

Do prezydjum wybrano jednogłośnie tow.: Buniaka, Danka, Drewniaka, Lisiewicza, Tymowicza i Żelaszkiewicza, pionierów ruchu socjalistycznego m. Lwowa.

Tow. Żelaszkiewicz powitał zebranych imieniem starszej generacji socjalistycznej, wyrażając nadzieję, że młode pokolenie podejmie dalszy ciąg walki o socjalizm i doprowadzi ją do końca. Szczególnie ze wzruszeniem tow. Żelaszkiewicz powitał akademików, którzy pod swym sztandarem przyszli solidaryzować swą łączność ze światem pracy.

MOWA TOW. HAUSNERA

Omówiwszy sytuację i położenie robotników w Polsce i na całym świecie mówca zwrócił uwagę nawarunki, w jakich rozgrywa się walka świata pracy i kapitału. Z jednej strony kapitał i dyktatury, z drugiej klasa pracująca, utrzymanie ludzi i szczęście ludzkości. W obliczu ginącego gmachu ustroju kapitalistycznego winni robotnicy stawić czoło reakcji. Przyszłość ludzkości leży w Socjalizmie, kończy mowca, on jeden złączy wszystkie narody do wspólnej pracy i wysiłków, przeto „Niech żyje solidarność robotnicza, niech żyje międzynarodowe braterstwo, republika i władztwo ludu, niech żyje Socjalizm!".

Imieniem USDP przemawiał tow. dr. Lew Hankiewicz. Mowca podkreślił, że tylko razem z proletarjatem całego świata wywalczy ukraiński i polski proletarjat swoje prawa. Stworzymy „małą międzynarodówkę" w granicach Polski, a będzie to niezwalczona siła.

Następnie przemawiali tow. Borzęcka, imieniem kobiet, tow. Haduch, imieniem organizacji młodzieży i tow. Kusznir, imieniem Związków Zawodowych.

Po przemówieniach tow. Skalak odczytał znaną już rezolucję PPS, a tow. Buniak rezolucję USDP. Poczem uformował się olbrzymi pochód, który przeszedł ulicami: Zieloną, Zyblikiewicza, Mikolaja, Akademicką, pl. Marjackim, Legjonów i zatrzymał się pod teatrem, gdzie przemówił tow. Skalak, nawołując do solidarności i jednolitego frontu robotniczego pod sztandarami PPS. Po odegraniu i odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" zgromadzeni rozeszli się do swych organizacyj.

Jak już na wstępie zaznaczyliśmy, mimo ulewnego deszczu tysiączne rzesze manifestowały swą solidarność święta międzynarodowego, swe uświadomienie partyjne, klasową przynależność i żelazny front oporu przeciw faszystowsko-kapitalistycznym uciskowi, by dowieść, że wszelka reakcja i rozbijackie metody nietylko nie osłabiły zwycięskiego pochodu Socjalizmu, ale wręcz przeciwnie, — wzmocniły go i pomnożyły szeregi walczących o swe prawa.

Podniosły i imponujący był widok zebranych na placu Gosiewskiego. Któż z nas, tam obecnych, nie był wzruszony, któż nie odczuł tej atmosfery woli w stężałych twarzach,na których malowała się wola wytrwania, wola wywalczenia jutra Socjalistycznego Świata.

Szczególnie wzruszającym był moment, gdy pochód kolejarzy, przechodzący koło nowego Uniwersytetu, powitali akademicy ze swym sztandarem.

Po raz pierwszy od 13 lat akademicka młodzież zebrała się pod uniwersytetem i wzniosła okrzyk solidarności z wyzwoleńczym ruchem socjalistycznym. Fakt ten należy podkreślić. Posiada on nietylko symboliczne znaczenie. Jest on niezbitym dowodem, że jednak w okresie faszyzmu i rozbyrkanego szowinizmu nacjonalistycznego są ludzie, walczący o wolność nauki, walczący ze zmilitaryzowaniem młodzieży, walczący o bezpłatną naukę.

Dzisiaj, w tak ciężkich czasach dla nauki Akad. Młodzież Socjalistyczna przypomniała ogółowi tumanionej młodzieży uniwersyteckiej, że tę właśnie wolność nauki, wolność myśli i wyznań może dać tylko rząd socjalistyczny, przypomniała jeszcze raz, że młodzież uniwersytecka to też robotnicy — robotnicy umysłowi.

W pochodzie i manifestacji wzięły udział wszystkie zawody we wzmożonej sile, zwracał uwagę liczny udział prac. browarów i PAST-y pod nowych sztandarem. Olbrzymi zastęp prac. gminnych, niezawodowi, kolejarze, budowlani wszystkich rodzajów i t. d. i t. d. Sześć orkiestr wzięło udział w pochodzie rannej i pochodzie. Całość manifestacji znakomicie zorganizowana. Liczni to-

warzysze krzątali się mimo deszczu z puszkami. aby zebrać fundusze na oświatę robotniczą. „Bund“ odbył zgromadzenie na pl. Zbożowym, poczem duży pochód z orkiestrą przyłączył się do wspólnej manifestacji.

Wieczór w Teatrze Wielkim odbyło się przedstawienie przy wypełnionej widowni.

Całość manifestacji miała przebieg imponujący, co nie pozostanie bez znaczenia.

Robotniczy Lwów okazał swoją siłę i swoją wielkość, potrafi też tę siłę rzucić na szalę wypadków.

Przebieg 1 Maja w kraju

WARSZAWA. Już od wczesnego ranka zaczęto zbierać się na dzielnicach. Mimo, że zbiórki wyznaczone były na godz. 9, jednak już od godz. 7 przed lokalami partji i związków panował duży ruch. Ściągają całe rodziny robotnicze, odświętnie ubrane żony i dzieci, idą manifestować pod Czerwonym Sztandarem. Na niektórych dzielnicach komuniści próbowali wywołać zamieszanie, wznosząc prowokacyjne okrzyki i usiłując namówić zebranych do pójścia z nimi, nigdzie jednak nie udało im się.

Na ulicach znać święto. Niema tramwajów, zrzadka widać jakiś wóz. Jedna za drugą ściągają dzielnice na plac Grzybowski. Każda sygnalizuje swoje przyjście dźwiękami orkiestry. Ustawiają się z trzech stron olbrzymiego placu. Towarzysze z milicji i „Czerwonej strzały“ sprawnie wyznaczają miejsca poszczególnym grupom. Wśród zebranych jest wiele kobiet i Czerwonych Harcerzy. Na placu ustawiono cztery trybuny, z których przemawiają tow. **Arciszewski, Barlicki, Budzińska-Tylicka, Garlicki, Haupa, Kuryłowicz, Lipiński, Neubauer, Podniesiński, Socha.**

Po przemówieniach i uchwaleniu rezolucji pierwszomajowej pochód, liczący do 12 tysięcy ludzi, rusza ul. Królewską do Marszałkowskiej. Orkiestry, sztandary, transparenty i tłumy, tłumy ludzi. W zwartych szeregach pochód ciągnie blisko 50 minut.

Wiatr rozwiewa czerwone sztandary. Idzie ich osiemdziesiąt cztery, nie licząc lekkich proporców. Młodzież niesie 24 sztandary.

Pochód przeszedł ul. Marszałkowską, Sienkiewicza, Warecką, gdzie manifestuje przed udekorowanym lokalem redakcji „Robotnika“, dalej Nowym Światem, Krak. Przedmieściem na plac Teatralny. Na chodnikach tłumy. Tu z dwóch trybun wygłaszają krótkie przemówienia tow.: Barlicki, Raabe, Socha i w imieniu Poalej-Sjon tow.: Senenfreund, Białopolski, Zylberman i Chejfec, poczem pochód został rozwiązany.

BOCHNIA. Władze i miejscowa sanacja uczyniły wszystko, aby 1 Maja nie udał się. W tym celu Związek ZZZ nie obchodził święta, „zakazał“ brać udział w pochodzie górnikom — słowem dano jasno do zrozumienia górnikom co ich czeka w państwowej żupie solnej, gdyby 1 Maja nie stawili się do pracy! Zakazano nawet orkiestrze grać i nie wydano instrumentów.

Dla ukoronowania tego, starostwo opieczętowało przed kilku dniami Dom Robotniczy. Pozbawiono w ten sposób robotników miejsca zbiórki, zabroniono świętować.

Mimo tych wszystkich szykan b. licznie zebrali się robotnicy Bochni na dziedzińcu Domu Robotniczego i u progu odbyli wiec.

Znalazł się sztandar czerwony PPS, choć inne opieczętowano w Domu Robotniczym, bez muzyki, robotnicy z czerwonemi odznakami stawili się na wiec. Zagaił wiec tow. *Durlak*, przewodniczył tow. *Urbański*, obszerny referat wygłosił delegat Rady Woj. PPS tow. *Z. Bocian.*

Zgromadzeni żywemi oklaskami przyjęli wywody mówcy.

Zgłoszona przez referenta rezolucja CKW została jednomyślnie uchwalona wśród okrzyków na cześć PPS, a przeciw sanacji.

Śpiewem „Czerwonego“ i Hymnu Młodzieży zakończono uroczystość.

Policja dość licznie i „wiernie“ pilnowała wiecu.

TARNÓW. Tegoroczna manifestacja majowa przewyższyła wszystkie poprzednie liczbą uczestników oraz żywiołowością demonstracji. Pochód rozciągał się na długości 1 km., cały plac Kazimierza Wielkiego, gdzie odbywało się zgromadzenie ludowe, przedstawiał jedną wielką masę ludzkich głów, nad któremi powiewało 21 sztandarów czerwonych. Wrażenie niezapomniane!

Pochód otwierali cykliści, orkiestra TUR, czerwoni harcerze i młodzież turowa. Szczególnie liczne były grupy kolejarzy, kobiet, robotników miejskich, ceglarzy, murarzy, krawców, dozorców domowych, robotników z Rzędzina itd. Do pochodu PPS przyłączył się tłumny pochód „Bundu“. Na placu Kazimierza Wielkiego odbyło się zgromadzenie ludowe, które zagaił tow. Zaleński; do prezydjum weszli tow. Zaleński, Kasper Ciołkosz, Podstawski, Chmielowiec, Wilczyński, Mędrekowa i Grünbaum. Przemawiali kolejno tow. poseł Adam Ciołkosz, Bączek imieniem chłopów, Blum imieniem robotników żydowskich, żydowskich, Sit imieniem młodzieży. Rezolucję CKW uchwalono jednomyślnie. Ilość uczestników zgromadzenia obliczają na 4 do 5 tysięcy.

W przeddzień Święta robotniczego odbyła się **zabawa dla dzieci**, zorganizowana przez Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, w której wzięło udział niemal 500 dzieci, oraz **akademja** na której po przemówieniu tow. Żarka młodzież turowa odegrała „Tkaczy“ Hauptmana. Dnia 1 maja rano odbył się **III bieg okrężny** młodzieży robotniczej, na trasie 3600 metrów. Bieg ukończyło 15 zawodników, pierwsi przybyli 1) Wiktor Usień (TUR — Tarnów) w czasie 9'15", 2) Jan Michalik (Lechja) 9'15.8", 3) Józef Samek (TUR — Rzędzin) 9'20", 4) Józef Pytal, 5) Karol Kukla (TUR — Tarnów) i 6) Jan Bober (TUR — Chyszów). Popołudniu w sali ZZK odbyła się **akademja**, na której przemawiali tow. Zaleński, poseł Ciołkosz i Bialik, poczem nastąpiła część artystyczna. W Domu robotniczym zaś odbyła się zabawa ludowa.

RZĘDZIN. W przeddzień 1 maja odbyło się w sali gminnej **uroczyste odsłonięcie sztandaru PPS** w Rzędzinie. Po przemówieniach tow. **Schaba** i Krawca, tow. poseł Ciołkosz dokonał rozwinięcia sztandaru i wręczył go chorążemu. Przemawiali dalej tow. Małkowski z Nowego Sącza, Żarek im. Bochni, Ziemiowski im. Dębicy, Zaleński, Sit, Podstawski itd. Przygrywała orkiestra TUR z Tarnowa. Następnego dnia robotnicy rzędzińscy pod swym nowym sztandarem przyłączyli się do pochodu robotników tarnowskich.

NISKO. O godz. 11 przedpoł. 1 Maja wyruszył pochód z przed domu tow. Bajaka Karola, gdzie mieści się organizacja polityczna i zawodowa. Na czele jechali rowerzyści w liczbie 12, potem trzy sztandary czerwone miejscowych organizacyj. W pochodzie osobną grupę stanowiły kobiety. Pochód przeszedł ulicami miasta i powrócił na rynek, gdzie odbyło się Zgromadzenie, które zagaił tow. Bajak. Przewodniczącym wybrano tow. Mierzwa Tad., sekretarzował Plesz Stanisław. Referował tow. Jan Sawicki z Krakowa, przedstawiając rezolucję, którą przyjęto jednogłośnie. W zgromadzeniu wzięło udział około 500 osób. Po zgromadzeniu udał się pochód przed lokal organizacji przy ul. Racławickiej, gdzie się rozwiązał.

Do drukarzy polskich

OSTRZEŻENIE!

Organizacja drukarzy w Krakowie ostrzega pracowników drukarskich w całej Polsce przed przyjmowaniem pracy w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. Drukarnia ta wyrzuciła na bruk wszystkich pracujących, ponieważ nie chcieli się zgodzić na dalsze obniżanie zarobków.

Wysoki urzędnik — mąż zaufania BB

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA W PROCESIE INSP. SIEDLECKIEGO

Proces insp. Siedleckiego i towarzyszy, oskarżonych o zorganizowanie bandy przemytników, która przez szereg lat zajmowała się przemycaniem drogocennych specyfików farmaceutycznych, dobiega końca. Prokurator p. Wrzeszcz, wygłosił już przemówienie oskarżycielskie. Zaczął on od scharakteryzowania sylwetki głównego oskarżonego insp. Siedleckiego. Jako inspektor straży granicznej był on obowiązany do czuwania nad bezpieczeństwem granicy w sensie politycznym i gospodarczym. Obowiązek ten wykonał w ten sposób, że korzystając ze swoich uprawnień, zorganizował bandę przemytników i sam stanął na jej czele. W dodatku czynu tego dopuścił się tu nie tylko wysoki urzędnik państwowy, ale zarazem emerytowany wyższy oficer sztabowy, mąż zaufania stronnictwa politycznego i komendant Strzelca. Od takiego człowieka można było oczekiwać przynajmniej sumiennego wypełniania obowiązków. W zakończeniu przemówienia prokurator omówił rolę poszczególnych oskarżonych w organizacji przemytu i opierając się na wynikach przewodu sądowego, który odkrył skandaliczne wprost stosunki, panujące w straży granicznej, domagał się wysokiego wymiaru kary, co stanie się przykładem odstraszającym jednostki słabe od popełnienia przestępstwa. Wyroku po ukończeniu mów obrońców należy się spodziewać we czwartek.

FERDYNAND ANTONI OSSENDOWSKI

Nie chełpmy się, lecz budujmy

Lubimy chełpić się zasługami rodziców lub dalekich przodków, nie przykładając własnych rąk do dzieła, przez nich zapoczątkowanego. Jakżeż często dają się słyszeć dumne słowa o wyższości Polski nad innemi państwami! Ten przypomina sobie polskie prawo wolności osobistej z r. 1430, o dwa i pół wieku wyprzedzające podobne prawo angielskie; tamten cytuje dawne z r. 1607 artykuły konstytucji naszej, ograniczającej władzę królewską, a nakładającej na wolne stany całą odpowiedzialność za losy ojczyzny, co dopiero w XIX w. weszło do współczesnej nauki politycznej; inny znów powołuje się na konstytucję 3 maja 1791 r., gdy raz jeszcze została przypieczętowana tradycyjna zasada państwowości polskiej — „wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli Narodu“.

Tak — istotnie! Polska może być dumną z głębi i szlachetności swej myśli państwowej, bo temi właściwościami swemi zadziwiała nieraz i nawet zachwycała Europę. W potędze i śmiałości myśli polskiej historycy upatrują wysoki poziom kulturalności naszego narodu. Kulturalność klas oświeconych, biorących udział w tworzeniu państwa i społeczeństwa, w samej rzeczy stała na wielkiej wysokości. Wszystko, co się działo poza rubieżami Rzeczypospolitej, wszelkie prądy umysłowe i zdobycze nauki współczesnej, były u nas znane i starannie rozważane. Polska żyła życiem europejskiem, a wnioski, stawiane na podłożu praktyki państw ościennych, doprowadzały naród nasz do zdumiewająco śmiałych i błyskotliwych wyników.

Przypomnijmy sobie poselstwo, z Zamojskim na czele zjawiające się na dworze francuskim, aby wręczyć Henrykowi Walezemu akt elekcji na króla. Współczesny kronikarz francuski, opisując tę ceremonję, zaznacza, że wszyscy posłowie polscy władali trzema lub czterema, a niektórzy nawet ośmiu językami cudzoziemskiemi, nie licząc łaciny, w naukach zaś i prądach umysłowych Zachodu biegli byli, jak bodaj nikt we Francji.

Wszystkiem tem chętnie się szczycimy, z dumą przypominamy sobie dawne dzieje i słusznie twierdzimy, że wysoki poziom kulturalny Polaków po rozbiorach nawet zapewnił im szacunek i broń do walki we wszystkich społeczeństwach zaborczych. Wszystko to miało miejsce i zostało wyjaśnione należycie i ocenione podług zasług.

Obecnie do życia państwowego, do odbudowy Rzeczypospolitej mają wolny dostęp wszystkie stany zrównane w swych prawach i obowiązkach obywatelskich w całej ich rozciągłości. Nie zapominajmy jednak, że dla wykonania naszych powinności musimy posiadać kulturę. Dają ją nam szkoła i książka.

Książka w ręku myślącego człowieka może zastąpić szkołę — od początkowej aż do uniwersytetu, a należycie wybrana i umiejętnie i poważnie czytana może i powinna wykształcić społeczeństwo kulturalne — tę największą i najpewniejszą potęgę państwa. Nie zapominajmy więc o tem! Pamiętajmy o umysłowym i moralnym rozwoju dawnej Polski, lecz nie pozwólmy, aby poziom kultury narodowej obniżył się gwałtownie i szkodliwie. Kochajmy książkę-nauczycielkę i doradczynię! Starajmy się mieć książki w domu, bo bez nich najwspanialszy nawet pałac staje się siedliskiem istot bezdusznych. Rocznica konstytucji 3 maja, dzień najwspanialszego wzlotu naszej kultury duchowej, dzień święta narodowego niech się częściowo przeistoczy w święto dobrej — mądrej i szlachetnej książki polskiej! Niech każdy obywatel — stary i młody wstąpi do księgarni, poradzi się jej kierowników i nabędzie chociażby jedno tylko dzieło polskie, odpowiadające upodobaniom, zainteresowaniu i zamożności nabywcy, a będzie to najuczciwszą daniną, złożoną dumie i uznaniu wielkich zasług sławnej przeszłości i zarazem cegiełką gmachu jeszcze wspanialszej przyszłości.

Tow. Andrzej Strug laureatem m. Łodzi

W niedzielę o godz. 12 w południe zebrało się w sali konferencyjnej magistratu łódzkiego jury nagrody m. Łodzi dla nauki, literatury i sztuk plastycznych. W myśl statutu w roku bieżącym miał być odznaczony pisarz, poeta, względnie dramaturg. W skład komitetu nagrody weszli prof. Ignacy Chrzanowski jako delegat polskiej Akademji umiejętności w Krakowie, prof. dr. Konrad Górski jako delegat uniwersytetu warszawskiego, Zdzisław Kleszczyński — z ramienia Penklubu polskiego, dramaturg Stefan Kiedrzyński jako delegat związku autorów dramatycznych, laureatka nagrody literackiej m. Łodzi 1930 r. i świetna powieścio-pisarka, Zofja Nałkowska jako delegatka związku zawodowego literatów w Warszawie, Antoni Bogusławski jako delegat polskiego związku zawodowego literatów i dziennikarzy w Warszawie, Karol Irzykowski i Jan Nepomucen Miller jako reprezentanci krytyki literackiej oraz red. Czesław Gumkowski jako delegat syndykatu dziennikarzy łódzkich. Pozatem w skład komitetu weszli z urzędu prezydent miasta, tow. Bron. Ziemięcki, prezes rady miejskiej Edward Andrzejak i przewodniczący wydziału kultury i sztuki Przecław Smolik. Na przewodniczącego posiedzenia wybrano prof. Ignacego Chrzanowskiego, sekretarzował p. Piotrowski.

Na wstępie obrad tow. prez. Ziemięcki wygłosił krótkie przemówienie powitalne. Po przemówieniu przystąpiono do właściwych obrad, które naogół nie wywołały specjalnej dyskusji. Posiedzenie trwało blisko trzy godziny.

Zanim zgłoszono kandydatury do nagrody, wywiązała się dłuższa debata nad interpretacją statutu i nad samą zasadą odznaczania literatów. Chodziło o to, czy należy wybrać laureata z pośród młodszej generacji literackiej, czy też uwieńczyć dzieło długoletniego literata, którego zasługi dla rozwoju rodzimej literatury są bezspornie wielkie. W dyskusji lwia część jury wypowiedziała się za drugą koncepcją.

Po ogólnej dyskusji członkowie komitetu wysunęli szereg kandydatur, uzasadniając je w krótkich przemówieniach. Ogółem zgłoszono 6 nazwisk, a mianowicie: Stanisł. Szpotańskiego, Marji Dąbrowskiej, Artura Górskiego, Andrzeja Struga, Marji Rodziewiczówny i St. Ignacego Witkiewicza. Zkolei rozpoczęła się dyskusja nad samemi kandydaturami, poczem przystąpiono do głosowania eliminacyjnego. Głosowano każdą kandydaturę zosobna. Pisarz, który otrzymał najmniejszą ilość głosów, automatycznie odpadał. W rezultacie głosowania nagroda Łodzi na rok 1933 została przyznana autorowi „Żółtego Krzyża", Andrzejowi Strugowi, za którym wypowiedzieli się prawie wszyscy członkowie jury. Po wyborze, sporządzony został protokół głosowania, pod którym komitet in corpore się podpisał.

Strug zdobył jako 6-ty zkolei nagrodę m. Łodzi. Pierwszą otrzymał Aleksander Świętochowski, drugą Juljan Tuwim, trzecią Aleksander Brückner, czwartą Zofja Nałkowska, piątą Władysław Strzemiński. Nagroda wynosi 10.000 zł.

—ooo—

Uroczystość jubileuszowa Witosa

Stronnictwo ludowe i jego zwolennicy urządzili w dniu 30 kwietnia posłowi chłopskiemu Wincentemu Witosowi w Wierzchosławicach, wsi pow. tarnowskiego, 25-letni jubileusz pracy parlamentarnej. Na obchód zebrały się masy chłopskie z całej Małopolski i połudnowiej cząstki b. Kongresówki. Pomimo utrudnień i szykan, pomimo, że ludność wiejska cierpi niesłychany niedostatek, pomimo nieraz wielkiej odległości, przybyło około 60 tysięcy chłopów i inteligencji ludowej. Zjawili się posłowie i senatorowie, najwybitniejsi działacze ruchu ludowego, liczne delegacje ze sztandarami, orkiestry, kobiety w strojach ludowych.

Na przestrzeni kilku kilometrów rozwinął się ów „ludowy obóz". Brakło odpowiedniego pomieszczenia ludzi. Dopiero trzymorgowa polana była w stanie pomieścić człowieka przy człowieku dla wysłuchania przemówień.

Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w kościele parafialnym, dokąd udano się pochodem. Zaledwie mała ilość uczestników zdołała się tam zmieścić. Pochód przesuwał się szerokim gościńcem przeszło godzinę. Chłopi na rękach nieśli Witosa. Po nabożeństwie odbył się obchód. Mów było kilkanaście. Nadeszło wiele pism i telegramów. Między innemi od czeskich posłów ludowych, od b. marszałka Rataja, od b. ministra Thugutta, b. posła Popiela, od posła Korfantego, oraz całe stosy pism. Gorąco oklaskiwano je. Także depesza od więźnia brzeskiego tow. posła Norberta Barlickiego spotkała się z żywą owacją. Nadeszła niezliczona liczba listów z życzeniami. Urządzano kilkakrotnie żywiołowe owacje na cześć więźniów brzeskich. Na trybunie zajętej przez posłów i senatorów pojawienie się więźniów brzeskich Kiernika i Bagińskiego przyjęto niemilknącemi okrzykami na ich cześć. Mowa tego ostatniego wywoływała grzmoty oklasków i przerywań. Przemawiali posłowie: Brodacki, Gruszka, Kiernik, senator Kulerski z Pomorza i wielu innych, poczem przemawiał jubilat.

Poseł Witos przemawiał niedługo, ale nadzwyczaj rzeczowo. Ze szczególną uwagą należy zaznaczyć, podkreślenie przez niego „podania sobie dłoni" chłopów i robotników dla dokonania potrzebnej obrony przed nieszczęściem, jakie nadchodzi. Mówił z wielką wiarą i mocą, stwierdzając, że naród i idea są rzeczami nieśmiertelnemi i te nie dają się niczem zniszczyć, choćby niewiedzieć jak tępiono wyznawców.

Ciekawie brzmiało na wstępie powiedzenie Witosa: „Wierzchosławice mają szczęście do jubileuszów, ale jubilaci nie mają szczęścia do swych jubileuszy. Jubilat Reymont w kilka dni po jubileuszu umarł, Bojko *moralnie* już żyć przestał, a co będzie zemną...?" (W tem miejscu zrywa się burza okrzyków: Niech żyje! niech żyje! niech żyje!) „Nie lękam się tego, co się ze mną stanie za dni kilka. Jak na wojnie, może braknąć nawet oficerów, to Wy musicie walkę prowadzić dalej i musicie zwyciężyć. Jutro do Was należy! Nie trapcie się: za więzienne kraty idei nikt nie zamknie. Jesteście tak dzielną armją, że sami sobie potraficie dać radę, musicie sobie dać i dacie. W to wierzę. Walczcie do zwycięstwa!"

EMIL HAECKER 35

Historja socjalizmu w Galicji

„Co się tyczy stanowiska stronnictw, supponowałem tylko stronnictwa polityczne i społeczne, nie zaś stronnictwa narodowe, bo te są niedorzecznością. Stanowisko narodowe jest potępione postępem dziejów, bez treści politycznej, tchnie tylko nienawiścią, a kończy despotyzmem. Nic okropniejszego jak dwie narodowości w walce z sobą zostające; tutaj giną zasady ludzkości i sprawiedliwości, a rozpoczyna się ślepa walka bez celu i rezultatu, walka zwierzęca. Stronnictwo narodowe jest głupotą polityczną, należącą do czasów dziecięctwa ludów. Inne zaś jest żądanie, aby narodowość była szanowaną, aby narodowi jednemu drugi narodowość swoją nie narzucał, aby go nie przemocą przykuwał do swego wozu triumfalnego. Wszelkie tendencje wynarodowienia i wcielenia do narodowości protegowanej są ignorancją i łajdactwem wieków średnich. Równą głupotą narodowców jest wywodzić narodowość z pochodzenia, rodu, stroju, lub innych przypadków natury; język i pojmowanie siebie w jakiej narodowości to jest rzecz stanowcza, nie zaś niedorzeczności historyczne, bo inaczej do największych bezsensów przyjdziemy. Cóż mam powiedzieć o rządzie, który sobie za cel stanowi być protektorem tej lub tej narodowości; czyż taki rząd nie gwałci zasady właściwej ludzkiej polityki? Rząd, który jednę narodowość używa do przytłumienia drugiej, jest barbarzyński, godny dziczy afrykańskiej. Jedynie zasada sprawiedliwości i ludzkości każdemu rządowi przewodniczyć winna, a każde zboczenie z tej drogi jest zbrodnią, której kara prędzej później nastąpi".

Na te ogólne poglądy na kwestję narodową zgadzała się cała redakcja „Postępu". Pierwszy artykuł, jaki Rzewuski w „Postępie" zamieścił, „Słowo prawdy w sprawie polskiej", głosił Polakom obowiązki braterstwa międzynarodowego. W tym samym duchu pisał też w „Postępie" Zacharjasiewicz:

„Lubo narodowość sama przez się jest potęgą, w wieku jednak XIX nie wystarcza ona dla nadania narodowi siły samoistności. Naród grawituje dziś do instytucyj demokratycznych, idea równości i wolności obywatelskiej jest jedyną dźwignią, która go może postawić na równi z innemi narodami Europy". — „Nietylko chęć odzyskania ojczyzny powinna nami kierować, nietylko mamy się ubiegać o to, co dzisiaj od siebie żądają narody, ale winniśmy mieć wzgląd na to, co potem zażąda od nas ludzkość! Prawa naszej narodowości prędzej czy później będą nam zwrócone, lecz starajmy się, aby na gody uznania naszej, nadewszystko dzisiaj nam drogiej narodowości przyszła i ludzkość w szacie weselnej, niesplamionej od brudu ucisku albo krwi bratniej". — „Polska przyszła powstanie nie siłą swej narodowości, ale siłą idei wolności i braterstwa".

Takiesame poglądy głosił w rok później w „Trybunie Ludów" Mickiewicz, z którego legjonem, w r. 1848 we Włoszech utworzonym, „Postęp" sympatyzował, okazując to wydrukowaniem odezwy legjonu Mickiewiczowskiego.

Zgodność panowała w redakcji „Postępu" również co do sposobu załatwienia kwestji narodowościowej w Austrji na zasadach federacji i samorządu. Przed wyborami do parlamentu Rzewuski w artykule p. t. „Projekt" naszkicował program federacyjny dla posłów, podnosząc z naciskiem żądanie obsadzenia administracji kraju urzędnikami krajowcami. Było to żądanie powszechne Polaków. Po wyborach w niepodpisanym artykule p .t. „Warunki organizacji państwa", którego autorem był niewątpliwie Rzewuski, wypracował „Postęp" szczegółowo swój program federacyjny, uwydatniając jego stronę demokratyczną: „Dwa wielkie pytania mamy dzisiaj do rozwiązania: urządzenie państwa centralnego i oddzielnych jego części". Obie te kwestje należy rozwiązać łącznie, a mianowicie organizm państwa wyzwolić z pod wpływu biurokratycznego, a to zapomocą samorządu narodowego. Programowy ten artykuł zastrzega się, że „nie przeciw idei państwa" występuje, lecz „broni tylko instytucyj narodowych od biurokratycznych". Na nich mają się opierać samorządy obwodowe i prowincjonalne. „Gdyby tak cała administracja od gminy aż do państwa postępowała, toby: 1) państwo biurokratyczne zniszczało, a w miejscu tegoż ustaliłoby się państwo narodowe we wszystkich swoich częściach jako prawdziwe ognisko wszelkiego obywatelstwa; 2) taka ludowa centralizacja przełamałaby zawsze jeszcze istniejący despotyzm wojskowy i wyłączny patrjotyzm przeciw sobie stojących różnych narodowości. Przy takiej prawdziwie ludowej organizacji państwa w jedność jednolitą, jest oczywistą potrzebą we wszystkich pojedynczych prowincjach system jednoizbowy, gdyż taka tylko organizacja prawdziwej udzielności ludowej mogłaby się oprzeć wszelkim wpływom dyktatorycznym, zabezpieczywszy sobie szybkie centralizowanie się administracji gmin i obwodów w jednem ministerjum, kontrolowanem przez zastępców ludowych".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co Oertzen napisał o Piłsudskim

JAKI CEL TEGO PRZYTOCZENIA

„Czas" podkreśla, że jeszcze przed pojawieniem się w obiegu księgarskim monografji marszałka Piłsudskiego, pióra Oertzena, może służyć swoim czytelnikom przekładem fragmentu, odnoszącego się do nagłego przyjazdu marszałka do Genewy (w r. 1927).

Oertzen, autor głośnej książki „Das ist Polen", należy do obozu nacjonalistycznego, oczywiście wrogiego Polsce. Ale — jako Germanin-nacjonalista, lubuje się w typach twardych, a przechodzących do porządku dziennego nad różnemi konwenansami. Z drugiej strony Liga Narodów, która swój brak decyzji pokrywa w jego mniemaniu czczem gadulstwem jest przeciwnie dlań przedmiotem nietajonego obrzydzenia. Z satysfakcją tedy notuje, jak to J. Piłsudski, nie licząc się z tem, na posiedzeniu Ligi, że z mownicy sączył się jakiś referat, w pewnym momencie „odsunął energicznie wtył swe krzesło i powstał".

„Z kanciastą czaszką wysuniętą naprzód przemierza Józef Piłsudski mały odstęp dzielący go od delegata Litwy. Nawet nieruchoma, chłopsko(?)-chytra twarz Augusta Zaleskiego ściągnęła się lękliwie. I oto marszałek Piłsudski stoi przed profesorem z Kowna (Woldemarasem). Ten podniósł się nawpół — jakby w geście obrony.

Wszyscy wiedzą, wszyscy czują, że wieczór ten narusza ustalone, wzorowe formuły normalnych obrad Rady Ligi. Ale nikt nie odważy się nawet przypuścić, jaki będzie koniec.

Powoli wyciąga Józef Piłsudski swą rękę do profesora Woldemarasa. Bardzo powoli, wyraźnie rozbrzmiewają z jego ust słowa: „Cóż, czego Pan chce? Pokój, czy wojna?".

W tej sali wygłaszano już przez setki godzin przemówienia o pokoju. W tej sali słowo „pokój" nabrało już osobliwego, papierowego posmaku. Nagle, teraz brzmi ono dla tych wszystkich wzorowych panów i pań całkiem inaczej, całkiem nowo. Czy to może dlatego, że obok słowa „pokój" wypowiedziano tak wyraźnie, tak stanowczo słowo „wojna".

Profesor Woldemaras patrzy na Józefa Piłsudskiego, jak ptak na węża, który ma go pożreć w najbliższej minucie. Potem schyla nieco swą kwadratową głowę. Ujmuje rękę Piłsudskiego, i cicho, ale zrozumiale dla wszystkich, pada z jego ust słowo „pokój".

Otóż nie bardzo rozumiemy, dlaczego „Czas" tak specjalnie kwapił się z podawaniem dłuższego, niż nasz cytat, przedruku wrażeń p. Oertzena? Nie pasuje go zapewne na jakiś autorytet europejski? Widocznie chodziło mu poprostu o zacytowanie głosu obcego pisarza, który mu trafił w tym wypadku do przekonania.

POLSCY CZCICIELE HITLERA

Próbował Hitlera dla sanacji zaanektowac moralnie p. Mackiewicz, czyniąc go jakby jej uczniem i nazywając aresztowania przedwyborcze w Niemczech — niemieckim Brześciem. Ale Hitlera starają się odbić wileńskiemu „Słowu" bardziej zapalczywi endecy.

Dla nich Hitler — to jakiś Mesjasz nacjonalizmu. Organ młodzieży endeckiej „Szczerbiec" pisze:

„Patrzymy na główną treść tego, co się w Niemczech dzieje, nietylko że bez potępienia i zgrozy, lecz — z zazdrością".

Z zazdrością? Czegoż to zazdroszczą ci junacy? — że hitlerowskie wyczyny zdołały tak zdyskredytować Niemcy, iż np. wypróbowani ze swej życzliwości politycy i publicyści angielscy odwracają się od nich lub piętnują jak najostrzej za ich politykę gwałtów i prowokacyj?

Prędzej już sprytniejsze politycznie, niż p. Mackiewicz jakieś inne sfery bebeckie mogłyby spoglądać na hitleryzm „bez zgrozy", gdyż stał się poniekąd piorunochronem, odciągającym od nich sporo gromów zachodnich. Inna kwestja, czy i one nie pozazdroszczą hitlerowcom pewnych posunięć — nie z zakresu żydożerstwa, ale innych? Wszakże poseł Mękarski w swych odezwaniach się o prasie uderzał w tony, hitleryzmowi bliskie.

Polska szkoła odrodzenia

CZYLI: SZKOŁA IM. WALEREGO SŁAWKA

P. poseł BB Rudziński z zachwytem opisuje, jak znakomite są warunki pracy w tym klubie „szkolnym". Można się nadyskutować w grupach komisyjnych dowoli. Projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem w łonie odnośnej grupy komisyjnej aż 9 miesięcy się obracał. „Praca parlamentarna w takich warunkach staje się istotnie przyjemnością — zapewnia p. poseł R. — gdyż istnieje zupełna swoboda (jak to ładnie!...) ścierania się zdań w dyskusji"... A bez śladu demagogji — zaręcza autor.

Istnieje tedy swoboda (i to zupełna) wygadania się — ale, jeżeli nie doprowadzi ona do zgody, wtedy wyjście ułatwia „instytucja arbitrażu prezydjalnego".

P. R. pisze o tym arbitrażu:

„Na wzór zwyczajów sportowych i angielskiego pojęcia o „fair play" każdy z uczestników jest w swem sumieniu przekonany, że spełnił swój obowiązek obrony swych poglądów, a jeżeli jego zdanie nie zwyciężyło, to nabrał przeświadczenia, że stało się to istotnie dla wyższych celów dobra Państwa".

„Arbitraż" p. Sławka, „noszącego wysoko sztandar „generalnej linji bloku", nabiera zatem w oczach p. R. charakteru wyroczni, która od wszelkiej odpowiedzialności uwalnia sumienia panów z BB.

Czy nie możnaby jednak wynaleść mniej mistycznego wyjaśnienia, pozostając przy szkolnem i sportowem porównaniu p. R.?

Oto członkowie klubu szkolnego poświęcają się ćwiczeniom niekiedy długotrwałym dla pokazania, jak bardzo im na jakimś problemie zależy. „Gra" nie odbywa się tak spokojnie, jak to p. R. opisuje. Gracze z lewego skrzydła BB z reguły mają słabszą pozycję, a chcą uchodzić za strasznie rrrewolucyjnych. W swoich pisemkach rozpisują się siarczyście! Niech wie Polska cała, ile w nich zapału i wigoru! Taki Wojtek Malinowski — wulkan!

Ale przychodzi arbitraż-komenda — i następuje „odprężenie sytuacji i umysłów, a przeciwnicy podają sobie ochoczo ręce bez względu na wynik arbitrażu".

Czy tak ochoczo podają sobie ręce ci, których najżywotniejsze interesy w grę wchodziły.

Działalność tej — wedle autora — nowej a wzorowej szkoły, którą tak długo opiewa możnaby scharakteryzować krótszemi słowy: Niech dają folgę swoim kalkulacjom na konwentyklach grupowych — a przy egzaminie (głosowaniu) — mają się trzymać instrukcji (arbitraż).

Sztandar czarno-biało-czerwony zakryty swastyką

Dzieją się na świecie rzeczy, które jeszcze kilka tygodni przedtem uważanoby za nieprawdopodobne. 86-letni feldmarszałek, urodzony i z przekonania junkier i konserwatysta bierze udział i ogłasza orędzie w dniu 1 maja, który Hitler skradł klasie robotniczej i zadekretował jako „święto pracy". Tensam Hindenburg, który po zawieszeniu broni w listopadzie 1918 nie chciał podporządkować się socjaliście Ebertowi jako przewodniczącemu rady komisarzy ludowych, wyrażając swój wstręt do socjalistów i socjalizmu, tensam człowiek dziś „uświetnia" manifestację, która — acz pod sfałszowaną firmą — chce być uważaną za socjalistyczną, za manifestację ludzi pracy.

I jeszcze jedno dziwne widowisko: Hugenberg, który jako wódz bloku czarno-biało-czerwonego (barwy monarchji) szedł przy wyborach 5 marca ręka w rękę z Hitlerem i do tego dnia był uczestnikiem władzy, dziś czuje się nakryty swastyką tak, że zjazd swego stronnictwa zwołuje poza granice Niemiec do Gdańska, dokąd władza Hitlera nie sięga. Hugenberg jest klasycznym przykładem człowieka oszukanego z własnej winy. Poszedł na śmierć i życie z Hitlerem w nadziei, że wspólnemi siłami zada się śmiertelny cios republice, tymczasem zadał śmiertelny cios sobie, straciwszy „zbrojne ramię" tj. Stahlhelm. Wprawdzie Hugenberg na zgromadzeniu swej frakcji parlamentarnej mówił, że przejście Stahlhelmu pod komendę Hitlera jest tylko „symboliczne", ale wyrzucenie Düsterberga i masowe przechodzenie Stahlhelmowców pod swastykę jest faktem, który jest wymowniejszy aniżeli jakieś „symbole".

Trzeba pamiętać, że Düsterberg to nie pierwszy lepszy wiceprezes, którego można wyrzucić z organizacji. Obok fabrykanta wody sodowej Seldtego był on reprezentatywną figurą, długoletni oficer frontowy, kandydat na prezydenta republiki właśnie z ramienia Hugenberga i to przeciw Hindenburgowi. Ale Düsterberg miał „feler": podobno jego dziadek był żydem a taki „żydowski potomek" nie może być dygnitarzem w koszernem otoczeniu Hitlera.

Znawcy zakulisowych stosunków twierdzą, że Hugenberg stanowczo przegrał. Udział Hindenburga w obchodzie 1 majowym uważają za dowód, że nie może on już liczyć nawet na Reichswehrę tak, że musi zupełnie poddać się woli Hitlera. Trzy miesiące — Hitler został kanclerzem 30 stycznia — wystarczyły na połknięcie sojuszników i na rozwianie marzeń o triumfie sztandaru czarno-biało-czerwonego. Nie z tej strony grozi Hitlerowi niebezpieczeństwo załamania się; ci ludzie, którzy chcieli wskrzesić przeszłość, sami należą już do przeszłości.

Reforma harcerstwa

ALKOHOL DOPUSZCZONY

Przed tygodniem odbył się w Katowicach doroczny walny zjazd Związku harcerstwa polskiego. Harcerstwo, jak wiadomo, staje się coraz bardziej — inspektami sanacyjnemi.

Przewodniczącym ZHP jest wojewoda śląski p. Grażyński, naczelnikiem głównej kwatery sędzia p. A. Olbromski, przewodniczącym chorągwi lwowskiej gen. Popowicz i t. d.

Wśród różnych zmian, które się obecnie zaprowadza w ustroju i regulaminie harcerstwa, za bardzo niekorzystne z punktu widzenia pedagogicznego należy uważać zachwianie zasady abstynencji od alkoholu. Sprawę tę tak charakteryzuje „Gazeta Warszawska":

„Ciekawie również przedstawia się obecnie sprawa abstynencji od alkoholu w ZHP. Od dłuższego czasu na terenie ZHP ujawniają się tendencje, zmierzające do zmiany końcowej części 10 punktu prawa harcerskiego, gdzie jest mowa o przestrzeganiu abstynencji. Na gruncie poznańskim kierownikiem tej akcji jest adw. Bylima. Na tegorocznym walnym zjeździe warszawskiego oddziału ZHP „sanacyjna" większość odrzuciła wniosek, stwierdzający, że abstynencja jest jedną z kardynalnych zasad wychowawczych harcerstwa. Zjazd katowicki stworzył nową kategorję członków ZHP nie obowiązanych do przestrzegania abstynencji w życiu prywatnem, a jedynie do wstrzemięźliwości. Jak to będzie wyglądało w praktyce, okaże najbliższa przyszłość".

Abstynencja od alkoholu, pomijając względy higieny, była pewnem hartowaniem charakteru, przezwyciężaniem w sobie skłonności, nie przynoszącej żadnych skutków dodatnich, a częstokroć ujemnie zaznaczającej się w życiu.

Z powyższej relacji nie widać dokładnie, w jakich warunkach ma być udzielana dyspensa na spożywanie alkoholu, ale w każdym razie nastąpić m wyłom w zasadzie powszechnej. Zmiana na gorsze.

Przegląd gospodarczy

ZNIŻKA TARYFY POCZTOWEJ

Ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło zmianę taryfy pocztowej w odniesieniu do papierów handlowych i próbek towarowych. Zmiana polega na tem, że dla obu rodzajów przesyłek

listowych podano niższe stawki, a mianowicie 15 groszy dla przesyłek do 100 gramów wagi, zachowując następne stawki bez zmiany. Dla próbek towarów, nadawanych jednorazowo ponad 100—500 sztuk. wprowadzono 60 proc. opłaty, ponad 500—1000 — 50 proc., a ponad 1000 sztuk — 40 proc. opłat za próbki towarów odpowiedniej wagi. Dalej obniżono szereg należności dodatkowych o 10 groszy. Zniżka objęła należności w obrocie wewnętrznym za polecenie przesyłek listowych, zwrotne poświadczenia odbioru i wypłaty, żądanie zwrotu lub zmiany adresu.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI

Dnia 1 maja odbyło się ciągnienie dolarowej pożyczki premjowej. Większe wygrane padły: 12.000 dol. na ur. 850.560, po 3000 dol. na nra 377.771 i 1,329.952.

TELEGRAMY

—o—

ZPPS

Warszawa, 2 maja (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie ZPPS pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego. Referowano ogólny przebieg święta majowego w kraju. Następne posiedzenie odbędzie się w niedzielę, na którem będzie omawiana sprawa udziału w Zgromadzeniu Narodowem.

BEZROBOCIE SPADA KAPANINĄ

Warszawa, 2 maja (tel. wł.). Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 29-go kwietnia wynosiła 258.264 tj. o 4.796 mniej niż w tygodniu poprzednim. Na G. Śląsku liczba bezrobotnych spadła o 531 na 83.219.

SPADEK WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

Warszawa, 2 maja (tel. wł.). PHP donosi, że w lutym i marcu dał się zauważyć spadek wkładów w PKO. Ogólna suma wkładów oszczędnościowych wynosiła na 31 stycznia 444 miljonów, na 28 lutego spadła na 438 miljonów a na 31-go marca na 434 miljonów, czyli, że w ciągu 2 miesięcy wkłady spadły o 10 miljonów zł. W 372 komunalnych kasach oszczędności wkłady wynosiły na 28 lutego 564 miljonów a 31 marca 562 miljonów.

STANOWISKO PIERWSZEGO PREZESA TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO NIE BĘDZIE OBSADZONE

Warszawa, 2 maja (tel. wł.). Prasa rządowa donosi, że pogłoski o obsadzeniu wiceministrem sprawiedliwości p. Sieczkowskim stanowiska pierwszego Trybunału Administracyjnego po śp. Piętaku nie są zgodne z prawdą. Funkcje pierwszego prezesa pełni prezes Orski, który przez dłuższy jeszcze czas pozostanie na tem stanowisku.

ZANIEPOKOJENIE O LOS LOTNIKA

Warszawa, 2 maja (tel. wł.). Jak ostatnio donieśliśmy, kapitan Skarzyński wystartował do lotu do Dakaru w Afryce. Do dziś ani Aeroklub polski ani władze wojskowe nie otrzymały żadnej wiadomości o locie, mimo, że upłynęło już 54 godziny od startu i mimo, że trasa prowadzi wzdłuż doliny Rodanu do morza Śródziemnego, gdzie znajduje się doskonała sieć radjostacji.

GROŹBA STRAJKU W POLSKIEJ MARYNARCE HANDLOWEJ

Gdynia, 2 maja (tel. wł.). W marynarce handlowej wybuchł na tle zatargu o warunki pracy i płacy zatarg między oficerami i marynarzami z jednej a armatorami z drugiej strony. Grozi wybuch strajku.

DALSZY SPADEK DOLARA I FUNTA

Warszawa, 2 maja (tel. wł.). Dziś płacono za dolara papierowego 7,32 zł., za złotego 9.40 zł.

Londyn, 2 maja. Giełda londyńska stała dziś pod znakiem dalszej obniżki kursu funta i dolara. Kurs dolara w Londynie wynosił przy otwarciu 3.89, później płacono za funta 3.91 i pół dolara. W Zurychu płacono za dolara 4.40 franka, za funta szterlinga 17.23 i pół franka. Amsterdam notował dolara 211 i pół.

Hitlerowcy zrabowali niemieckie związki zawodowe

Berlin, 2 maja. Dziś przedpołudniem podjęta została jednolita akcja hitlerowska przeciw niemieckim Związkom zawodowym. O godzinie 10 rano na całym terenie Rzeszy zajęły bojówki hitlerowskie wszystkie budynki niemieckich Związków zawodowych i przyłączonych do nich związków i organizacyj gospodarczych. Całą akcją kieruje hitlerowiec Ley. Majątek Związków zawodowych, spółdzielnie i banki robotnicze, oraz wszystkie budynki zostają **skonfiskowane i przydzielone hitlerowskiej organizacji robotniczej.** Na wszystkich tych budynkach wywieszono flagi hitlerowskie. Przewodniczący Związków zawodowych, oraz wszyscy wybitniejsi funkcjonarjusze zostali aresztowani. Prezes niemieckich Związków zawodowych Leipart został aresztowany w Berlinie.

Berlin, 2 maja. Aresztowania wśród wybitniejszych funkcjonarjuszy niemieckich związków zawodowych trwają w dalszym ciągu. W ciągu przedpołudnia poza Leipartem aresztowano w Berlinie Grassmanna, Wissela i wielu innych, a poza tem wszystkich redaktorów pism robotniczych, będących organami Związków zawodowych. Ogółem aresztowano przeszło 50 osób.

„CZYSTKA" WŚRÓD PROFESORÓW

Berlin, 2 maja. Rozporządzeniem pruskiego ministra oświaty zwolniono z dniem dzisiejszym z uniwersytetu berlińskiego 18 profesorów i 5 docentów a z uniwersytetu kolońskiego 9 profesorów. Wszyscy zwolnieni są bądź pochodzenia żydowskiego, bądź zdecydowanymi republikanami.

1 MAJA ZAGRANICĄ

Wiedeń, 1 maja. Pochody i zgromadzenia 1-majowe odbyły się dziś w Wiedniu jedynie w dzielnicach zewnętrznych i miały przebieg spokojny. Centrum masta przedstawiało natomiast jedno obozowisko. Ulice prowadzące do śródmieścia, zamknięte były kordonem policyjnym, poza którym ustawiono zasieki z drutów kolczastych i karabiny maszynowe. W myśl polecenia rządu austrjackiego pochody i manifestacje w śródmieściu były zakazane. Przed ratuszem i przed operą ustawiono artylerję polną. Wszystkie większe place śródmieścia obstawiono piechotą. Do śródmieścia mogły się dostać tylko osoby tam zamieszkałe i osoby pracujące w instytucjach, o ile mogły się wylegitymować. Ostre pogotowie wojska i policji będzie trwało do późnej nocy.

Wiedeń, 2 maja. W Altheim, koło Braunau, w Austrji Górnej, doszło wczoraj z okazji obchodu 1-majowego między komunistami a hitlerowcami do krwawej bójki, w toku której jedna osoba została zabita, a cztery osoby odniosły ciężkie rany.

Paryż, 1 maja. Do wczesnych godzin popołudniowych minął 1 maja zupełnie spokojnie. Pochody uliczne i manifestacje socjalistyczne miały przebieg spokojny. Komunikacja uliczna, kolowa jest ograniczona. Fabryki są nieczynne.

Bruksela, 1 maja. — Wedle wiadomości nadeszłych do godzin popołudniowych, dzień 1 maja minął w Belgji nagół spokojnie. We wszystkich prawie miastach, gdzie znajdują się reprezentacje dyplomatyczne i konsularne Niemiec, musiano budynki te poddać ochronie policyjnej. W Leodjum konsul niemiecki posunął swoją bezczelność do tego stopnia, że polecił wywiesić swastykę hitlerowską na froncie konsulatu w chwili, gdy przechodził tamtędy pochód socjalistyczny. Grupa manifestantów przełamała kordon policyjny, **zdarła z budynku flagę hitlerowską i podarła ją na strzępy.** Z grupy ludności stojącej na chodniku obrzucono konsulat kamieniami, — wybijając prawie wszystkie szyby.

Amsterdam, 2 maja. W konsulacie niemieckim odbyła się wczoraj galówka z okazji „święta pracy narodowej", w której wzięła udział kolonja niemiecka. Podczas tej galówki wokół konsulatu zebrały się tłumy ludności holenderskiej, które opuszczającym budynek Niemców, noszących odznaki hitlerowskie, **wystawiały na pośmiewisko publiczne.** Doszło również do rękoczynów, w toku których **kilku Niemców zostało dotkliwie pobitych.**

SELDTE NIE USŁUCHA

Berlin, 1 maja. Zarząd partji niemiecko-narodowej Hugenberga wezwał przywódcę Stahlhelmu Seldtego do złożenia mandatu otrzymanego z ramienia tego stronnictwa. Wezwanie opiera się na tem, że Seldte otrzymał mandat z ramienia partji, a obecnie po jego przejściu do hitlerowców mandat staje się własnością partji i winien być partji zwrócony.

POLICJA NIEMIECKA UZNANA ZA WOJSKO

Genewa, 1 maja. Po parodniowej dyskusji nad kwestją, czy policja niemiecka zorganizowana jest i wyszkolona na wzór wojskowy, odbyło się dziś w komisji efektów konferencji rozbrojeniowej głosowanie. 12 głosami przeciw 3 komisja wypowiedziała się, iż **policja niemiecka jest szkolona i organizowana w ten sposób, że każdej chwili może być użyta do celów wojskowych.** Delegat niemiecki, generał Schoenheinz, założył przeciw tej uchwale protest.

MASOWA KRADZIEŻ CENNYCH OBRAZÓW

Nowy Jork, 2 maja. Z galerji obrazów w muzeum w Brooklynie wykradli nieznani sprawcy dziesięć obrazów starych mistrzów, między innymi Van Dycka, Rubensa, Fra Angelica i Romneya. Wartość skradzionych obrazów nie jest jeszcze ustalona. Obrazy nie były od kradzieży ubezpieczone. Policja podjęła poszukiwanie sprawców kradzieży, a równocześnie zawiadomiła o kradzieży policję całego świata.

STRASZNY HURAGAN W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Nowy Jork, 2 maja. Stany Arkansas i Louisiana nawiedzone zostały strasznym huraganem, który wyrządził olbrzymie szkody. Tornado nawiedziło tereny nadgraniczne obu stanów wymienionych, niszcząc na wielkich przestrzeniach zabudowania i plony. Pięć miast odniosło poważne uszkodzenia, przyczem **wiele ludzi zostało zabitych lub rannych.** Liczba ofiar wynosi dotychczas 68 zabitych i kilkaset rannych. Najwięcej ucierpiało miasto Minden w stanie Louisiana, gdzie liczba zabitych wynosi przeszło czterdzieści osób. Większość ofiar stanowią murzyni.

ZAMORDOWANIE PREZYDENTA PERU

Lima, 1 maja. Prezydent republiki peruwjańskiej Sanchez Cerro został ubiegłej nocy zamordowany w chwili, gdy samochodem udawał się na rewję wojskową do parku Jorgechavez. Od strzałów, skierowanych do prezydenta, zostało z konwoju prezydenta również dwóch żołnierzy zabitych, a sześciu rannych. Zwołany natychmiast parlament wybrał nowym prezydentem generała Oskara Benavideza, byłego posła peruwjańskiego w Londynie.

Lima, 1 maja. Zamachu na prezydenta Cerro dokonało trzech sprawców. Dwóch z nich zostało w pościgu zastrzelonych, trzeci został po dłuższej walce rozbrojony i aresztowany.

Z kraju i ze świata

—o—

60-LECIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO. W dniach 6 i 7 maja odbywać się będzie w Zakopanem doroczny walny zjazd delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z obfitym programem obrad i mający na celu zarówno przegląd i kontrolę dokonanej w ubiegłym okresie sprawozdawczym pracy centrali oraz 30 oddziałów i 35 kół PTT, jakoteż dokonania uzupełniających wyborów do zarządu Towarzystwa, zatwierdzenia jego budżetu i skreślenia wytycznych jego działalności na najbliższy okres roczny. W bieżącym roku jednak zjazd delegatów PTT w Zakopanem przedstawia szczególną uroczystość, albowiem w czasie jego obrad ta najstarsza polska organizacja turystyczna obchodzi 60-lecie swego założenia i zapoczątkowania swej tak owocnej działalności kulturalnej, ochrony przyrody górskiej itd. Program uroczystości przewiduje w pierwszym dniu obrad zjazdu artystyczną wieczornicę podhalańską, która ma delegatom i gościom przedstawić piękno i urok góralskiej pieśni, poezji, sztuki, muzyki, tańca i obrzędowości; wieczornicę przygotowuje p. Helena Roj-Rytardowa, doskonała znawczyni folkloru góralskiego. Po wieczornicy w salach hotelu „Morskie Oko" zebranie towarzyskie. W drugim dniu uroczystości: rano msza w starym drewnianym kościółku na ul. Kościeliskiej, poczem publiczny obchód jubileuszowy 60-lecia PTT w sali starego „Sokoła" (na Rynku) z przemówieniami poczem nastąpi wspólny bankiet. W tych dniach ukaże się w druku około 80-stronnicowe sprawozdanie roczne z działalności PTT, które świadczy o wspaniałym rozwoju tej organizacji nawet obecnie, w ciężkich kryzysowych czasach. Również PTT przygotowuje wydanie specjalnej ilustrowanej broszury o 60 latach swego rozwoju swej pracy i o jej wynikach.

KRONIKA

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W środę 3 maja wyświetla popularne kino Muzeum dla TUR potężne arcydzieło produkcji amerykańskiej, monumentalny film dźwiękowy doby współczesnej:

„NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN"

w nowem uzupełnionem wydaniu. Gigantyczna epopea mąk i przeżyć w czasie wielkiej wojny światowej według nieśmiertelnego dzieła Eryka Marji Remarque'a. Przybądźcie, a zobaczycie straszne okrucieństwa wojny. Ponadto dodatki dźwiękowe i wesoła komedja. Początek o godzinie 7 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR, a w niedzielę od godz. 3 popoł. w kasie Kina Muzeum (ul. Smoleńsk 9).

—ooo—

W razie przeziębienia, grypy, zapalenia gardła, migdałów, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józef a.**

—ooo—

DZIAŁKI NA OGRÓDKI WARZYWNE DLA RODZIN BEZROBOTNYCH. Celem przyjścia z pomocą bezrobotnym gmina m. Krakowa odstąpiła pod uprawę warzyw w dziel. Grzegórzki przy ul. Okopy teren zniwelowany około 8 morgów, na torze wyścigowym 4 morgi, na Błoniach Małych przy ul. Piastowskiej — 4 morgi, w Dębnikach przy ul. Zielnej — 4 morgi (ogródki działkowe) i 5 morgów w Płaszowie przy porcie zimowym — łącznie około 5 morgów. Wydział pracy i opieki społecznej magistratu przy finansowej pomocy województa krakowskiego — zaorze, zbronuje i dostarczy nawozu z placów miejskich, resztę wydatków pokryć muszą sami bezrobotni, przedewszystkiem własną pracą. Działki wynoszą od 300 do 600 m² i przydzielane będą bezrobotnym mieszkającym w pobliżu. Zgłaszać się należy w Miejskim Komitecie Pomocy Bezrobotnym przy wydziale VI magistratu (ratusz od ul. Poselskiej — parter — drzwi Nr. 1, w godzinach od 11—12.

POBÓR REKRUTA. Dnia 2 bm. rozpoczął się pobór główny w Krakowie—mieście. Na pierwszy dzień poboru przeznaczono 58 poborowych. Za zdolnych do służby wojskowej z kategorji „A" uznano 20 poborowych. Pobór będzie trwał przez 47 dni.

FLAGA HITLEROWSKA W KRAKOWIE. Konsulat niemiecki w Krakowie, mieszczący się w domu Feniksa przy ul. Basztowej, wywiesił w dniu 1 maja dwie flagi: cesarską (czarno-białoczerwoną) i hitlerowską (ze swastyką). Policja przez cały dzień pilnowała tej flagi.

EKSPORT TOWARÓW DO ANGLJI. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia zainteresowanych eksporterów, ż wymagane będą przy przywozie do Anglji świadectwa pochodzenia dla następujących towarów: masło, drób, dziczyzna, oleje naftowe, drzewo półobrobione, dykty, wyroby drzewne i artykuły budowlane.

KOMITET POMOCY UCHODŹCOM Z NIEMIEC. Pod przewodnictwem prezesa krakowskiej gminy żyd. dra Rafała Landaua odbyło się liczne zebranie obywatelskie, celem utworzenia komitetu ratunkowego dla ofiar rządów Hitlera, przejeżdżających przez Kraków. Przewodniczący przedstawił obraz strasznej nędzy, w jakiej u chodźcy z Niemiec do Krakowa przybywający się znajdują, wskazując na konieczność przybycia im z pomocą. Po dyskusji uchwalono utworzyć obywatelski komitet ratunkowy tudzież sekcję opieki społecznej, prawnej, pomocy gospodarczej i sekcję finansową. — Prezesem komitetu wybrany został dr. Rafał Landau, wiceprezesami dr. Berkelhammer, dr. Feldblum i dr. Neuman. Na cele tej akcji filantropijnej uchwaliła krakowska gmina żydowska na razie 1000 zł. a stowarzyszenie kupców 250 zł. Biuro komitetu znajdować się będzie w gmachu gminy żydowskiej.

CO CZYTAĆ? Mnóstwo niespodzianek i świetnych okazyj przynosi numer kwietniowy „Co Czytać" (nakład Gebethnera i Wolffa). Na 72 stronicach gęstego druku znajdujemy tysiące tytułów książek, których ceny w związku z „Tanim Tygodniem" (od 27/IV do 10/V) zostały obniżone w rozmiarach dotychczas niepraktykowanych — np. ze zł. 10.— na 80 gr. A są to książki naprawdę wartościowe, mnóstwo tu dzieł dużej wartości antykwarycznej, które od lat uchodziły za wyczerpane. Każdy czytelnik znajdzie wyjątkową okazję do założenia sobie lub dokompletowania bibljoteki z dziedziny własnej pracy zawodowej i z tych dziedzin nauki, literatury i sztuki, które go interesują. Dodajmy, że „Co Czytać" otrzymuje się bezpłatnie we wszystkich księgarniach.



Straszna śmierć kolejarza na dworcu

Wczoraj o godz. 7.25 rano dworzec krakowski był widownią tragicznej śmierci lampisty kolejowego Grzegorza Połoszczaka. Gdy na pierwszym torze stał Połoszczak, czekając na przetaczane wagony, nadjechał pociąg osobowy od strony Dziedzic. Połoszczak, chcąc przebiec przed pociągiem, przeskoczył pierwszy tor kolejowy i nie zauważywszy nadjeżdżającego parowozu przetokowego na torze drugim, wpadł pod manewrujący parowóz, ponosząc śmierć na miejscu. Na oczach publiczności koła parowozu przeszły nieszczęśliwemu przez brzuch. Tragiczny ten wypadek sprawił na licznie zebranych w tymże czasie pasażerów straszne wrażenie. Ciało przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

UCHYLENIE ZARZĄDZEŃ WYDANYCH Z POWODU WŚCIEKLIZNY U PSÓW. Ponieważ nie stwierdzono nowych wypadków wścieklizny u psów w dzielnicy XI (Dębniki) i XXII (Podgórze) magistrat uchylił wydane zarządzenie przymusowego prowadzenia psów na smyczy w dzielnicach IX (Ludwinów), X (Zakrzówek), XI (Dębniki) i XXII (Podgórze). Psy jednak wolno puszczane muszą być stale zaopatrzone w bezpieczne kagańce i marki ewidencyjne.

KARAMBOLE SAMOCHODOWE. Taksówka Kr. 95525 na krawężniku ul. Szewskiej w Rynku gł. najechała na przebiegającą przez jezdnię Honoratę Krogulską (l. 54). Kobieta upadając na jezdnię doznała obrażeń cielesnych. Krogulską opatrzył lekarz pog. ratunkowego. — Samochód Kr. 97443 jadąc ulicą Basztową w kierunku ul. Lubicz najechał na motocykl. Motocykl został uszkodzony.

TEATR SZKOLNY W KRAKOWIE. W ubiegłą sobotę odbyło się w gimn. im. Nowodworskiego posiedzenie dyrektorów wszystkich szkół średnich w Krakowie pod przewodnictwem kuratora w sprawie teatru szkolnego. Referent dyrektor Ippoldt podniósł, że z dyrekcją teatru zawarta została umowa, mocą której młodzież od 4 do 8 klasy wpłaca na rzecz przedstawień po 50 groszy miesięcznie przez cały rok, za co ma otrzymać minimum 6, wzgl. do 8 widowisk do roku. Z ramienia teatru poseł Pochmarski tłumaczył pewne usterki w tym pierwszym roku próby, np. niespodziewane przedłużenie ferji świąt Bożego Narodzenia, stąd przerwa w przedstawieniach. Po przemówieniach dyr. Bergrünówny i inych uchwalono teatr szkolny dalej utrzymać, poczem jednomyślnie wybrano tensam komitet na rok następny.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę poraz pierwszy na popołudniowem przedstawieniu po cenach zniżonych ciesząca się niezwykłym sukcesem komedja Marjusza Maszyńskiego „Tak — a nie inaczej" z autorem w głównej roli. Wieczorem komedja Aleksandra Fredry „Zemsta". „Dziesięcioro", komedja popularnego na scenach polskich autora Józefa Wiśniowskiego, powtórzona zostanie w dniu jutrzejszym po cenach zniżonych.

OPERETKA WARSZAWSKA W BAGATELI. Dziś we środę ostatnie dwa przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i o 8 wieczorem operetki „Peppina" R. Stolza z udziałem pp.: Xens Grey, Kryńskiej, Domosławskiego, Bigola, Laskowskiego, Ostrowskiego i innych. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od godziny 10 rano bez przerwy w cenie od 1'60 do 5'60 zł.

„CZARNA MAŃKA Z CZARNEJ WSI", wodewil ze śpiewami i tańcami w opracowaniu scenicznem reżysera Eugenjusza Załuckiego, ukaże się na scenie teatru Domu żołnierza tylko dwa razy w niedzielę 7 bm. o godzinie 3'30 popołudniu i o 7'30 wieczorem. Wodewil ten ze względu na żywą akcję przeplatany doskonałemi kupletami i tańcami, zainteresuje niebawem szerszą publiczność tembardziej, że obsada ról spoczywa w rękach ulubieńców tej sceny, a to: Krajewskiej, Kownackiej, Opolskiej, Topolskiej, Załuckiego, Orskiego, Sokołowskiego, Lasonia, Dworskiego i innych.

MIKOŁAJ ORŁOW, jeden z mistrzowskich potentatów fortepianu, wystąpi w sobotę 6 bm. w sali Bolońskiego.

ODCZYTY I ZEBRANIA

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 4 bm. godzinie 6 wieczorem w sali Nr. 2 (parter) w Collegium Nov. dr. K. L. Koniński wygłosi odczyt pod tytułem „Zagadnienie narodu".

ODCZYT W TOWARZYSTWIE MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. We czwartek 4 bm. o godzinie 8 wieczorem w czytelni Muzeum przemysłowego, dr. Stefan Komornicki po powrocie z podróży naukowej zagranicę wygłosi odczyt o zbiorach graficznych i książkach w Kensington. Wstęp wolny.

ZNACZENIE ROZWOJU PRZEMYSŁU ALUMINIOWEGO W POLSCE POD WZGLĘDEM GOSPODARCZYM I OBRONNYM PAŃSTWA. W Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńsk 9) wygłosi dr. inż. Władysław Łoskiewicz, prof. Akademji górniczej, dziewiąty cykl wykładów, a to: 4 bm.: „Znaczenie rozwoju przemysłu aluminiowego w Polsce pod względem gospodarczym i obronnym państwa"; 9 bm.: „Stopy lekkie i ich zastosowanie" i 18 bm.: „Mosiądze i ich zastosowanie". Po wykładach dyskusja. Początek wykładów o godzinie 19.

SPORT

FAC (Wiedeń)—CRACOVIA 1:1. Po sromotnej przegranej wiedeńczyków z Ruchem w Katowicach w stosunku 6:1, nie spodziewano się dobrej gry gości. I w istocie nie pokazali oni nic szczególnego. Okazali się bardzo słabym zespołem, tem słabszym, że nie potrafili nawet wykorzystać niezwykle mizernej gry Cracovii. Poziom gry niski. Gra chaotyczna, górna i nieciekawa. — W Cracovii poza Otfinowskim, który bronił z wielkiem szczęściem, nikt się nie wyróżnił. Sędziował bardzo dobrze p. Rutkowski, który atoli za pohopnie przyznał Cracovii rzut karny, a następnie wątpliwą bramkę.

GARBARNIA—PODGÓRZE 3:0 (1:0). Niebywały niski poziom gry nudził i dyskwalifikował obie drużyny jako zespoły ligowe. Żaden z 22 graczy nie wzniósł się do wysokości zadania. Dostroił się do tego nastroju sędzia p. Schneider.

WISŁA—WARTA 2:1. Ładny sukces Wisły mimo silnej przewagi Warty.

POGOŃ—WARSZAWIANKA 2:0. Zasłużone zwycięstwo Pogoni.

ŁKS—CZARNI 1:0.

LEGJA—22 P. P. 4:2.

RKS LEGJA—WKS WAWEL 4:1 (1:1). Mimo braku dwóch graczy Mytara i Malarza, Legja uzyskała piękny sukces, zwyciężając dzięki ambicji silną drużynę wojskowych. Do pauzy gra otwarta, w drugiej części Legja jakkolwiek grała przeciwko wiatrowi, opanowała grę. — Bramki zdobyli: Czopik i Kasparek po dwie. Sędziował p. Gumplowicz, który popełnił kardynalny błąd, dyktując niesłusznie przy stanie 0:0 rzut karny przeciwko Legji.

GRZEGÓRZECKI KS—ZWIERZYNIECKI KS 2:1. Gra ostra. Zwierzyniecki przegrał dzięki samobójczej bramce. Sędziował p. Seidner.

UNJA—OLSZA 3:1. Zasłużone zwycięstwo Unji

FABLOK—KORONA 1:1.

ZASADY ORGANIZACJI KLUBÓW I STOWARZYSZEŃ Pod tym tytułem wyszła z druku książka znanych działaczów sportowych p. Z. Ruseckiego i A. Posnera. Zawiera ona wszechstronnie opracowany materjał, który może przynieść wielką przysługę każdemu klubowi sportowemu. Cena książki wynosi 3'50 zł. Nabyć ją można po przekazaniu tej kwoty przez PKO na konto 6182. — Książka ta winna się znaleźć w posiadaniu zainteresowanych w dobrej organizacji, klubu.

OTWARCIE SEZONU WIOŚLARSKIEGO oddziału wioślarskiego Sokoła w Krakowie odbędzie się 3 bm. Zbiórka członków umundurowanych o godzinie 8'30 rano na przystani. Po mszy polowej podniesienie flagi i defilada łodzi.

WYŚCIG KOLARSKI RKS LEGJI. Na otwarcie sezonu kolarskiego urządziła Legja dwa wyścigi: jeden dla stowarzyszonych, a drugi dla niestowarzyszonych. Organizacja zawodów pod wytrawnem kierownictwem tow. Fi-

jała była wzorowa. Wyniki: I bieg: 1) Wandor (Legja) 54 m.; 2) Duda (Garbarnia) 54'1; 3) Bańdo (Legja) 54'12; 4) Dwernicki (L) 54'18; 5) Brander (Makkabi) 55'39; 6) Gocżał. — II bieg: Startowało 19 zawodników: 1) Frankowski 55'24; 2) Badoń 57'43; 3) Drąg; 4) Merto. Trasa pierwszego biegu wynosiła 27.500 kilometrów. — W skład sędziów wchodził znany sportowiec p. E. Weiss.

JAK ZAPOBIEC EKSCESOM I BRUTALNEJ GRZE NA BOISKACH. KOZPN zwołał konferencję kierowników i kapitanów wszystkich klubów przy współudziale przedstawicieli W. G. i D. i Kolegjum sędziów, na której wiceprezes KOZPN tow. Statter omówił sprawę ekscesów i brutalnej gry. Po obszernej dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu delegatów, postanowiono wpłynąć na graczy, by grali i zachowywali się na boisku fair.

CRACOVIA—WISŁA rozegrają zawody w piłkę nożną dziś we środę o godzinie 4 popołudniu na boisku Wisły. Poprzedzą zawody drużyn młodszych.

ŚLĄSK—KRAKÓW. W niedzielę 7 bm. rozegrane będą zawody międzymiastowe, mianowicie reprezentacyjna drużyna Śląska z drużyną Krakowa złożoną z graczy klubów ligowych.

ŁOBZOWIANKA—ORLĘTA rozegrają zawody o mistrzostwo klasy B dziś we środę o godzinie 2'15 popołudniu na boisku Legji.

Z dnia

WCIĄŻ CZEKAJĄ

Na pierwszą wieść, iż wśród opozycji pojawiają się hasła nieuczestniczenia w Zgromadzeniu Narodowem, mającem dokonać wyboru prezydenta — prasa sanacyjna zgóry wystąpiła z gromami, że byłoby to zlekceważeniem ważnego aktu państwowego i wyparciem się ważnego obowiązku, spoczywającego na parlamentarzystach; nadto odsłoniłoby przed zagranicą gorszący widok zacietrzewienia, wnoszonego nawet do sprawy tak doniosłej.

Zapewne dla skorygowania wobec zagranicy tego wrażenia ma BB dać ze siebie przykład innego rodzaju. Dotąd nie wie ta większość, kto posiądzie jej zaufanie. Czeka...

„Z belwederskiej samotni" — jak pisze „Gazeta Polska" — wskazany zostanie człowiek na daną chwilę dziejową, na dany zakres prac, stojących obecnie przed narodem — najodpowiedniejszy".

Dopóki to nie nastąpi czeka, potem wolę samotnika spełni — świadoma swoich obowiązków elektorskich.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ZA RABUNEK I NIEUMYŚLNY MORD — PIĘĆ LAT WIĘZIENIA

Przed sądem przysięgłych w Krakowie odpowiadał Franciszek Reszke, lat 21, robotnik z Trzebini. Akt oskarżenia zarzucał mu zbrodnię rabunku oraz nieumyślne spowodowanie śmierci 75-letniej staruszki. Stało się to 9 grudnia ub. roku w Filipowicach, pow. Chrzanów. Do domostwa 75-letniej Marji Żbikowej przybył oskarżony, prosząc o wsparcie. Żbikowa dała mu jeść, wówczas Reszke rzucił się na staruszkę, krzycząc: „dawaj pieniędzy", powalił ją na ziemię i zaczął ją dusić. Następnie porwał nóż ze stołu i zadał nieszczęśliwej kilka ciosów, przyczem przebił jej płuca. Na prośbę napadniętej puścił z rąk swą ofiarę i zaczął plondrować mieszkanie, jednak nic nie znalazł. Zabrał tylko latarkę elektryczną i znikł w ciemnościach nocy. Policja, opierając się na rysopisie, podanym przez Żbikową, wszczęła pościg i ujęła opryszka. Ranna staruszka rozpoznała w schwytanym napastnika; sama po czterech dniach zmarła w szpitalu.

Oskarżony Reszke. przyznał się do winy. Tłumaczył się tem, że nie miał zamiaru zabijać napadniętej. Świadkowie zeznawali nagół niekorzystnie dla oskarżonego. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał osk. Reszkę na 5 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez 10 lat. Przewodniczył sso. Cieślewski, wotowali sso. Partyka i Solecki, oskarżał prokurator Panek.

ZABÓJSTWO PRZY UL. SZPITALNEJ

Przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie stanął 19-letni Zdzisław Owczarzy, oskarżony o to, że 14 września ub. roku dokonał zabójstwa 65-letniej Marji Rysakowskiej, zam. przy ul. Szpitalnej 20. Z zeznań oskarżonego i świadków dało się ustalić następujące podłoże i szczegóły zabójstwa:

Zdzisław Owczarzy, będąc po ukończeniu szkoły powszechnej pomocnikiem handlowym w kilku firmach krakowskich, stołował się częściowo u Rysakowskiej. Z jej namowy dokonywał nieustannych, drobnych kradzieży w sklepach, w których pracował; skradziony towar dawał Rysakowskiej. Wskutek takiego postępowania utracił posadę. Będąc bezrobotnym zachodził od czasu do czasu do Rysakowskiej, która go żywiła. Krytycznego dnia osk. Owczarzy zaczął się skarżyć, że z winy Rysakowskiej utracił posadę itd. Na to staruszka obsypała go gradem wyzwisk i uderzyła go kilka razy szczotką po głowie. Oskarżony chwycił wówczas dwa ciężarki od zegara ściennego i uderzył kilka razy Rysakowską. Nie przypuszczał, że dokonał zabójstwa. Na drugi dzień, gdy zawezwano go do komisarjatu policji i gdy dowiedział się, że Rysakowska nie żyje, Owczarzy przyznał się odrazu do winy.

Sąd skazał oskarżonego na 3 lata więzienia uwzględniając jako okoliczności łagodzące młody wiek oskarżonego i natychmiastowe przyznanie się do winy. — Rozprawie przewodniczył dr. Stuhr, wotowali so. Pilarski i Zacharski, oskarżał prok. Lewicki.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa popołudniu: „Tak — a nie inaczej"; wieczorem: „Zemsta".
Czwartek: „Dziesięcioro".
Piątek: „Dziewczęta w mundurkach" (poraz ostatni).

BAGATELA

Codziennie: „Peppina", operetka Stolza.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) — o godzinie 7 wieczorem:

Czwartek 4 bm.: red. dr. M. Kanfer: „Wojna żydowsko-niemiecka" (Tragedja Jakóba Wassermanna).

Piątek, 5 bm.: Witold Zechenter: „Teatr paryski i jego refleksy w Polsce" (na marginesie premjery „Spadł z księżyca" Acharda).

KINOTEATRY

Adria: „Romeo i Julcia".
Apollo: „Złote sidła".
Atlantic: „Wielki myśliwy i prerje w płomieniach".
Dom żołnierza: „Kapitan gwardji królewskiej".
Muzeum, godzina 3: „Afryka mówi", godzina 7: „Na Zachodzie bez zmian".
Promień: „Mata Hari" (Greta Garbo i Ramon Novarr).
Słońce: „Światła wielkiego miasta" (Charlie Chaplin).
Świt: „Dziecić z Pawiaka" (Węgrzyn i Batycka).
Sztuka: „Biała odaliska".
Uciecha: „Pod Twoją Obronę".
Wanda: „Dziewczę z krainy burz".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 3 maja

10.00: Nabożeństwo z Jasnej Góry. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej: muzyka polska. W przerwie: Odczyt. 14.00: „Gawędy podhalańskie" — p. Wł. Doruli. 14.20: Muzyka ludowa i pogadanka dla rolników. 16.00: Słuchowisko dla dzieci: „3 Maj" — Marji Dąbrowskiej. 16.25: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.45: Odczyt z Warszawy: „Stanisław Staszic". 17.00: Recital skrzypcowy z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka. 18.40: Wiadomości bieżące. 18.45: Ogłoszenie wyników konkursu poetyckiego P. R. 19.00: Kwadrans literacki „Litartu". 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Słuchowisko z Warszawy. 20.00: Koncert z Warszawy: muzyka polska. W przerwie: Wiadomości sportowe. 22.00: Muzyka taneczna. 22.35 Odczyt w języku esperanto. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Muzyka taneczna.

Czwartek 4 maja

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 12.30: Komunikat meteorologiczny. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Gramofon. 15.35: Odczyt z Warszawy .15.50: Gramofon. 16.00: Hejnał i pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.25: Kurs średni francuskiego z Warszawy. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Szata roślinna a człowiek". 17.00: Gramofon. 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Odpoczywajmy, czyli rzecz o wywczasach nauczycielskich". 18.10: Muzyka lekka z Warszawy. 18.45: Świetlica strzelecka. 19.00: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisława Broniewskiego. 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.30: Feljeton z Warszawy: „Życie literackie". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Gramofon. 20.10: Omówienie koncertu europejskiego z Finlandji. 20.30: Koncert europejski z Helsingforsu: utwory Jana Sibeliusa. 22.00: Kwadrans literacki z Warszawy. 22.15: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.25: Gramofon. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Muzyka lekka. 24.00: Hejnał.

Piątek 5 maja

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, chwilka morska i kolonjalna. 15.35: Odczyt: „Czy w walce o człowieczeństwo zatraciłyśmy kobiecość?" — wygłosi p. Marja Krzetuska. 15.50: Gramofon. 16.00: Hejnał i pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.20: Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Walka z brzydotą". 17.00: Muzyka salonowa. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Samolot polski w zawodach Algero—Marokańskich". 18.20: Muzyka lekka. 19.00: Odczyt: „Poczta skomercjalizowana, a publiczność" — wygłosi dr. Rudolf Beres. 19.15: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.30: Feljeton z Warszawy. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie: „Wrażenia z kon kursu poetyckiego". 22.40: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE EMERYTÓW I RENCISTÓW KOLEJOWYCH odbędzie się w poniedziałek 8 maja o godzinie 17 w DoDmu Kolejarzy ZZK w Krakowie (ul. Warszawska 17) z następującym porządkiem dziennym: 1) Dokonujące się przerachowanie zaopatrzeń emerytalnych i rent. 2) Terminowe wnoszenie odwołań. 3) Wnioski członków.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PRZEMYSŁU, HANDLU I BIUROWOŚCI (siedziba Kraków), odbędzie się we wtorek 9 maja o godzinie 7 wieczorem w lokalu związkowym (Sławkowska 6, I piętro). Początek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie ustępującego zarządu i komisji kontrolującej, 3) wybór władz Związku: a) zarządu, b) komisji kontrolującej, c) sądu związkowego, 4) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu walne zgromadzenie rozpocznie się o godzinie 7'30 bez względu na ilość obecnych członków. Wnioski członków winny być wniesione na piśmie do zarządu conajmniej na dwa tygodnie przed terminem walnego zgromadzenia. Tracą prawo głosowania członkowie, zalegający z wkładkami obowiązującemi za miesiąc bieżący i dwa miesiące minione (o ile nie uzyskali odroczenia zaległych opłat).

Redaktor odpowiedzialny: Marian Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stanisława Ziemiańskiego.